

Mirosław Strzyżewski

"Wiersze : nowe wydanie krytyczne",
Juliusz Słowacki, oprac. Jacek
Brzozowski i Zbigniew Przychodniak,
Poznań 2005 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 98/4, 191-197

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stawalność tekstu łacińskiego i polskiego, a zarazem poruszającą – po raz kolejny – kwestię sensu i możliwości przekładu wiersza nowołacińskiego; punktem wyjścia jest tu stwierdzenie dawnych historyków literatury, że *peccatum originale* Sarbiewskiego stanowił właśnie wybór łaciny jako narzędzia poetyckiej komunikacji. Nie ulega wątpliwości, dowodzi pośrednio autorka, że to dzięki *latinitas* stał się on poetą. W obu tych podrozdziałach zaakcentować trzeba aspekt komparatystyczny, porównywanie wierszy poety z Sarbiewa z tekstami Urbana VIII, piszącego niekiedy „przeciw Horacemu”. Idzie tu tak o kwestię dialogu, a może agonu, jak też dokonywanego wartościowania, które – nietrudno się domyślić – wypada na korzyść polskiego jezuitę.

W zakończeniu omawianej rozprawy, zatytułowanym *O bezpowrotnie utraconych wartościach poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, autorka deklaruje, że celem książki jest „choć częściowe przywrócenie sarmackiemu Horacemu jego poetyckiej tożsamości” (s. 383). Oczywiście, badaczka nie ma złudzeń, że chodzi o lekturę dokonywaną przez znawców, że polski jezuita nie będzie autorem znowu powszechnie czytany. Ukazała wszakże przy okazji jego nieprzetłumaczalność na język polski, która – co dla mnie, rzecz jasna – nie jest niczym dziwnym, jeśli się ma w pamięci mniej czy bardziej niefortunne przekłady twórczości Horacego. Wielki komentarz, jakiego dostarcza Buszewicz, pozwala jednak lepiej zrozumieć sam tekst oryginału i czerpać intelektualną przyjemność z odczytywania znaczeń. Kwestia możliwego wzruszenia to już całkiem odrębna sprawa. Recenzent pragnie wszakże stwierdzić, że w jego przekonaniu *Sarmacki Horacy i jego liryka* to jedno z najważniejszych osiągnięć polskiej neolatynistyki.

Piotr Urbański
(Uniwersytet Szczeciński –
University of Szczecin)

Abstract

The review discusses one of the most important Neo-Latin books on the poetic writings of Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640). The starting point of the analysis is the category of style. The style, as the author sees it, is to some degree third equivalent element in a reflection upon a text, apart from the categories of imitation and genre.

Juliusz Słowacki, WIERSZE. NOWE WYDANIE KRYTYCZNE. Opracowali: Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak. (Recenzent: Alina Kowalczykova. Indeks opracowali Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak). Poznań 2005. Wydawnictwo Naukowe UAM, ss. XXXII, 926, 2 nlb. + 6 wklejek ilustr. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Juliusz Słowacki – autor przede wszystkim poematów i dramatów – pozostawił potomnym „dzieło liryczne” nieukończone, które w niewielkim tylko stopniu znane było współczesnym. To zbiór rozproszony, niekiedy połączony z innymi utworami (np. z poematami czy z prozą), fragmentaryczny, przypominający barokową sylwę, rzecz by można – dzieło otwarte w duchu postmodernistycznym. Bodaj jako pierwszy przedstawił owe szczególne właściwości, znamienne zwłaszcza dla późnej twórczości poety – Marek Troczyński, przygotowując do druku Juliusza Słowackiego *Raptularz 1843–1849*¹, zawierający teksty różnorodnie pod względem rodzajowym i gatunkowym, wersje wierszy czystopisowe i brulionowe, fragmenty liryczne, zapiski prozatorskie, notatki filozoficzne, a także rachunki ekonomiczne, rysunki, rzuty myśli. Również Marta Piwińska nieco wcześniej

¹ J. Słowacki, *Raptularz 1843–1849*. Pierwsze całkowite wydanie wraz z podobizną rękopisu. Oprac. edytorskie, wstęp, indeksy M. Troczyński. Warszawa 1996.

sugerowała inne spojrzenie na przebogata twórczość poety z okresu pisania *Króla-Ducha*, którego rozmaite warianty, odmiany, swoiste „intermedia” i dopowiedzenia są rezultatem oryginalnego projektu mistycznego, a co za tym idzie – zarzucone czy poprawione fragmenty poetyckie stanowią nierzadko osobne teksty, które nigdy nie złożyły się w zamkniętą całość².

Na obszarze liryki „w pełni romantycznej” autora *Uspokojenia* także mamy do czynienia z sytuacją „formy otwartej” wielowymiarowej – choćby w kształcie pozostawionych rękopiśmiennych wersji, równoprawnych, acz zarzuconych pomysłów, pierwodruków bez sankcji autorskiej czy luźno powiązanych fragmentów. W jaki sposób można je uporządkować, jaki nadać im status i rangę tudzież jak zaprezentować, by nie utraciły własnego charakteru i, być może, świadomie założonej przez poetę cechy „otwartości” czy „niespójności”?

Autorzy nowego wydania krytycznego wierszy Słowackiego, mimo wyraźnie podkreślanego szacunku dla wcześniejszych edycji, w tym słynnej, choć z wielu względów niedoskonałej publikacji *Dzieł wszystkich* pod redakcją Juliusza Kleinera i Władysława Floryana (1952–1975), wyznaczyli sobie zadanie ponownego odczytania i gruntownego opracowania poetyckiego dzieła wieszca, by w zgodzie z aktualnym stanem wiedzy i nowoczesnym ujęciem metodologicznym przybliżyć je czytelnikowi „nowej epoki”. Ten adresat jest tu – jak sądzę – bardzo ważny. Odkrycie u Słowackiego niektórych cech właściwych dla nowoczesnej twórczości końca XX i początków XXI stulecia, takich jak m.in. świadomie założone pisanie fragmentaryczne, niemal zdeintegrowane, pełne form sylwicznych, wielokształtne w typach dyskursu, emotywnie, z nadrealnym przepychem wyobraźni, otwarte na wielość interpretacji, mimo że charakterystyczne przecież dla określonego typu ekspresji romantycznej, dopiero dziś w pełni znajduje zrozumienie i aprobatę, choćby na obszarze dekonstrukcjonizmu czy semiozy ujmowanej w duchu projektów Umberta Eco.

Okazuje się, że Słowacki czytany „na nowo” daje ogromną satysfakcję poznawczą i estetyczną, ale wymaga też podania w nowoczesnej formie edytorskiej, by jego twórczość nie zatraciła prawdziwych walorów. Taki cel pracy powinien dziś zresztą przyświecać wszystkim wydawcom utworów romantycznych, nie tylko Słowackiego. Zmieniły się wszak filozofia i teoria literatury, istnieją różne pojęcia „tekstu” i mamy całkowicie nową technikę wydawniczą. W ślad za tym zmieniają się pojęcia „dzieła literackiego”, konteksty i style jego odbioru, powinna też ewoluować „myśl edytorska”, wyrastająca wprawdzie z tradycyjnej filologii, ale zobowiązana *hic et nunc* do wypracowywania nowych procedur badawczych, które umożliwią odbiorcom współczesnym przyswojenie (a niekiedy nawet ocalenie) dorobku przeszłych pokoleń. Należy więc oddać możliwie wiernie przekaz tekstowy, nie ingerować przy tym w kształt i strukturę wypowiedzi, nie porządkować i nie kawałkować tekstu, ocalić jego integralność (choćby rozchwianą i niekoherentną formalnie), uchronić język autora od zapomnienia przez umiejętną, acz nie natarczywą modernizację, odtworzyć właściwy kontekst powstania utworu i unikać jego interpretacji, pozostawiając tę dziedzinę hermeneutom. Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak bez wątpienia mieli na uwadze taką właśnie nowoczesną strategię edytorską, taktownie przy tym zachowując niekłamany szacunek dla bogatej tradycji badawczej i wielu świetnych, historycznych już dokonań edytorskich.

Wydawcy przystępując do ambitnej próby ponownego edytorskiego opracowania utworów poetyckich Słowackiego zmierzali się z kilkoma podstawowymi i bardzo trudnymi zarysami wyzwaniami. Przede wszystkim uporządkowali zachowany zespół autografów wierszy autora *Rozłączenia*, co wiązało się z pracochłonną i raczej mało wdzięczną czynnością „posprzątania” po pracy zasłużonych poprzedników, którzy hołdowali nieco innej

² M. Piwińska, *Juliusz Słowacki od duchów*. Warszawa 1992, zwłaszcza s. 298–303.

metodyce postępowania z dokumentami rękopiśmiennymi. Brzozowski i Przychodniak dokonali też wnikliwej interpretacji wszystkich dotychczasowych edycji dzieł Słowackiego i zaproponowali analizę tekstologiczną opartą na fundamencie pełnej i najnowszej wiedzy o twórczości poety, co z kolei zaowocowało licznymi uzupełnieniami, wariantami tekstowymi i lekcjami. Trudno jest w krótkiej recenzji, bez wszechstronnej analizy tekstologicznej, zająć osobne stanowisko co do licznych przypadków lekcji innych niż we wcześniejszych edycjach, stąd nie będę przedstawiał szczegółowo tego zagadnienia. Zaznaczę tylko, że sporo tu nowych ustaleń, a cieszą zwłaszcza te, które odmieniają znany nam dotąd tok semantyczny danego utworu. Tak więc, gwoli przykładu, w wierszu *Do Franciszka Szemiotha* zaproponowano w wersie 14 lekcję: „wiedzie”, miast przyjętego w *Dzielałach wszystkich*: „nieszczęścia” (s. 453), we fragmencie poetyckim rozpoczynającym się incipitem „Słuchaj, młody człowieku” przyjęto w wersie 2 lekcję: „kaweczkach”, zamiast obowiązującej dotąd: „traweczkach” (s. 477)³, w pierwszej redakcji wiersza *Ojczyzna, Twoja święta kochanka...* odrzucono lekcję Kleinera i Kuźniara w wersie 29: „święte cisze”, i przyjęto zbliżoną do edycji Gybrynowicza i Hahna: „świata cisze” (s. 496); w wielu utworach dopełniono strofy w zgodzie z autografami o brakujące fragmenty, zredagowano inaczej niż dotychczas wersy przekreślone przez poetę w manuskrypcie lub napisane nad już istniejącymi wersami, słowem – edytorzy pochylili się nad każdą wątpliwą odmianą czy lekcją, niejasną redakcją, kłopotliwym odczytaniem autografu, starając się oddać możliwie wiernie autorski zamysł Słowackiego.

Brzozowski i Przychodniak zaprojektowali również spójny i nośny, przynajmniej względem twórczości Słowackiego, typ konstrukcji pełnego krytycznego wydania wierszy, prezentując nową jakość w polskim edytorstwie dzieł literackich i wyznaczając tym samym drogę przyszłym edytorom utworów romantycznych.

Omawiana edycja krytyczna poezji Słowackiego przynosi, z jednej strony, pełny stan wiedzy o źródłach przekazów, autografach, kopiach, pierwodrukach, przedrukach, dotychczasowych wydaniach, wraz z analitycznymi uzasadnieniami wprowadzenia nowych lekcji, a więc wiedzę specjalistyczną z zakresu tekstologii, skierowaną do fachowców i znawców problematyki. Z drugiej zaś strony, prezentuje jakby edytorską monografię wierszy Słowackiego, adresowaną do odbiorcy popularnego, któremu należy zapewnić właściwą lekturę utworu w oparciu o wiarygodną podstawę tekstową i podać sprawdzone, możliwie bogate i pełne informacje dotyczące okoliczności jego powstania. Trzeba przyznać, że oba porządki – naukowy i popularny – udało się w tym przypadku umiejętnie zespolić w jednorodną całość. I w tym właśnie aspekcie opracowanie Brzozowskiego i Przychodniaka może służyć jako dobry przykład dla kolejnych edycji krytycznych innych dzieł poety. Obszerny tom Juliusza Słowackiego *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne* łączy dorobek poprzedników z nowymi ustaleniami, zespala tradycyjną filologię z nowoczesnym rozumieniem dzieła literackiego, oddaje ukłon historii i zachowuje dotychczasowe zdobycze edytorów tam, gdzie to możliwe, nie stroniąc jednak od propozycji odmiennych, często dyskusyjnych.

Układ wydania podporządkowano zasadzie chronologicznej, przy czym kolejność niektórych utworów, zwłaszcza z ostatnich lat życia poety, przyjęta została hipotetycznie, nie sposób bowiem wiarygodnie ustalić w świetle zachowanych dokumentów i przekazów źródłowych bezspornej chronologii powstawania wierszy. Wyjątek od tej zasady stanowi tradycyjnie wyodrębniany (od czasu ukazania się we Lwowie w r. 1909 *Dzieł* pod redakcją Bronisława Gybrynowicza i Wiktora Hahna) zespół [*Przypowieści i epigramatów*], składający się z drobnych utworów wpisywanych przez Słowackiego do *Dziennika z lat 1847–1849*, a traktowanych przez badaczy jako uporządkowana osobna całość, choć trudno

³ Zwrócił już na to uwagę L e k t o r w recenzji *Słowacki na Nowy Rok* („Tygodnik Powszechny” 2006, nr 1, s. 17).

i w tym przypadku wiarygodnie ustalić czas powstawania kolejnych miniatur. Świetnym posunięciem Brzozowskiego i Przychodniaka była rezygnacja z karkołomnego Kleinerowskiego podziału na wiersze wydane za życia poety i wiersze zachowane tylko w rękopisach bądź opublikowane po jego śmierci, co poważnie – jak wiemy – komplikowało korzystanie z *Dzieł wszystkich* nawet wytrawnym badaczom, choćby wskutek rozproszenia wielu utworów (wariantów tekstowych, poszczególnych redakcji) w kilku nieraz tomach. Wydawcy podążają tu mniej wyboistą i na pewno racjonalniej wytyczoną ścieżką, której zwieńczeniem była obszerna edycja *Dzieł* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego (trzy wydania z lat 1949, 1952 i 1959, na których podstawie najczęściej później przedrukowywano wiersze Słowackiego w tomikach utworów wybranych, szkolnych i popularnych).

Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak nie ominęli, rzecz jasna, zasady kompletności utworów, bezwzględnie stosowanej w wydaniach krytycznych, a całość ujęli w przejrzyste działy, stanowiące etapy ewolucji twórczości Słowackiego wyznaczane miejscami kolejnych pobytów, dobrze zadamowane już w historiografii literackiej; są to: I. *Wilno i Krzemieniec (luty 1825 – styczeń 1829)*, II. *W Warszawie (luty 1829 – marzec 1831)*, III. *Wrocław – Drezno – Londyn – Paryż (marzec 1831 – grudzień 1832)*, IV. *W Szwajcarii (grudzień 1832 – luty 1836)*, V. *Rzym – Neapol – podróż na Wschód – Florencja (luty 1836 – grudzień 1838)*, VI. *Paryż – powrót (grudzień 1838 – 12 lipca 1842)* (koniec tego okresu wyznacza data spotkania z Andrzejem Towiańskim), VII. *Paryż – lata ostatnie (13 lipca 1842 – 3 kwietnia 1849)* (okres mistyczny i genezyjski, obejmujący też krótki pobyt w Poznaniu). Oryginalne i dyskusyjne dopełnienie przyjętego układu stanowią działy: VIII. *Ekscerpta* (dający wyjątki, wyimki, fragmenty poetyckie wydobyte z innych utworów) oraz IX. *Dubia* (wątpliwości – dział grupujący wiersze o autorstwie niepewnym).

Jeśli wiersze, z którymi mamy problemy atrybucyjne, przypisywane poetom przez tradycję lub odnalezione np. na łamach czasopism, a więc utwory o autorstwie hipotetycznym, acz prawdopodobnym, stanowią zwyczajowy komponent wielu wydań krytycznych znanych poetów, choćby Mickiewicza, to fragmenty poetyckie wyjęte z dzieł innych, np. z obszerniejszych poematów, powieści poetyckich lub dramatów, mogą stanowić pewien nadmiar i bez wątpienia są przyczynkiem do szerszej dysputy. Zwłaszcza w przypadku twórczości Słowackiego. Wybór ekscerptów zaproponowany przez autorów edycji, uzasadniany np. relacjami poszczególnych utworów do *Króla-Ducha*, a na gruncie metodologicznym – przyzwoleniem na „dalej idącą autonomizację wielu drobnych lub »pogubionych« wśród różnych redakcji i druków tekstów [...]” (*Od wydawców*, s. XIV–XV), jest częstokroć, jak mniemam, zanadto arbitralny. Chociaż znalazły się tam utwory zwyczajowo funkcjonujące jako wiersze samodzielne Słowackiego, a przy tym dobrze zakorzenione w świadomości, np. *Do Michała Rola Skibickiego* (z pierwszego tomu *Poezji*) czy *Grób Agamemnona* (znany z rękopiśmiennej wersji pieśni VIII *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* i z edycji *Lilii Wenedy*), których pomieszczenie w tym dziale (a dział to wcale pokaźny) jest zasadne i ze wszech miar uprawnione, to dołączenie do nich również licznych tekstów stanowiących pierwotnie integralne części innych utworów czy autografów, a także fragmentów „o przynależności nie do końca jasnej, możliwej jednak do prawdopodobnego ustalenia” (s. XVI), nosi znamiona literackiej gry, której zasady nie są w pełni zrozumiałe, tym samym zaś dają się stosunkowo łatwo podważyć. Wszak można sobie wyobrazić jeszcze wiele innych wierszy wyodrębnionych w dziale „wyimków”, a wyjętych choćby z *Balladyny* lub *Snu srebrnego Salomei*. Przytoczony przez wydawców argument o romantycznej praktyce przenoszenia przez poetów fragmentów będących integralnymi składnikami utworów powstałych jako większe całości do zbiorów poezji (praktyka stosowana m.in. przez Norwida i Mickiewicza) jest metodologicznie mało przekonujący. Istotnie, zabiegi duplikacji tekstów znane są w historii literatury, ale należy podkreślić, iż wyboru dokonywali sami poeci, czynili to na własnym poetyckim organizmie i na swój rachunek. Czy edytorom wolno w podobny sposób dysponować i zarządzać delikatnym materiałem, nie przez nas utkanym?

Wybory artystów słowa są czym innym z gruntu niż arbitralne wybory wydawców. Jesteśmy tylko wykonawcami woli poetów, nie zaś współtwórcami nowych jakości poetyckich. (A jeśli już, to przypadkowo, nie z założenia.) Sądzę tedy, że jest to w kilku wypadkach ingerencja zbyt daleko posunięta, tym bardziej iż Słowacki napisał tak wiele i tak pięknych fragmentów lirycznych – przywołajmy jeszcze *Beniowskiego* – że wyjęcie ich z pierwotnego miejsca i przesunięcie w inny wymiar czy kontekst bez wątpienia pomnaża „osobny” dorobek wierszowy poety. Tylko jaki jest tego cel? Brzozowski i Przychodniak mimo wszystko stali się w tym miejscu zakładnikami własnej inwencji twórczej. Zinterpretowali pisarstwo autora *Króla-Ducha* pod kątem „liryczności”, wprowadzili do *Ekscerptów* sporo dyskusyjnych fragmentów, gdyż – jak utrzymują – „bez tych utworów zbiór poezji lirycznych Słowackiego byłby niepełny, okaleczony” (s. XVII). Śmiem jednak twierdzić, że pozostaje taki nadal, działanie zaś wydawców przypomina w tym akurat założeniu „tworzenie bytów ponad miarę”; w rezultacie mamy tu do czynienia z trudną do zaakceptowania tendencją, prowadzącą do sztucznego poszerzania twórczości Słowackiego nie o teksty nowe, np. odnalezione, ale o dobrze już znane z dramatów czy poematów, a zamieszczone teraz w zbiorze wierszy. Zakwestionowałbym tedy włączenie do działu *Ekscerptów* m.in. ballady *Pazia* z aktu V *Marii Stuart*, bajki Grzegorza z aktu I *Kordiana*, pieśni *Konfederatów* z aktu I *Księdza Marka* czy fragmentów z *Samuela Zborowskiego*, mimo iż zgadzam się z argumentacją wydawców, podkreślającą pewną odrębność, liryczność i piękno tychże wyimków.

Wskazany ukłon polemiczny w kierunku autorów publikacji i moja zapewne zbyt ortodoksyjna filologiczna wykładnia tego akurat zabiegu edytorskiego w niczym nie umniejszają jednak wysokiej rangi całości wydania. Traktuję zresztą ten zabieg jako wyjątkowy walor intelektualny propozycji Brzozowskiego i Przychodniaka, wzbudza przecież kontrowersje, prowokuje do spierania się o zasadność poszczególnych decyzji, wprowadza kolejną nową jakość w naszym współczesnym, dość rachitycznym edytorstwie naukowym. Warto więc o tej propozycji gorąco dyskutować, aby wspólnie wypracowywać nowe modele wydań i nowe sposoby prezentacji klasyków poezji.

Z tych też powodów (tworzenia „tekstowego nadmiaru”) należy zakwestionować decyzję edytorów o włączeniu do głównego zespołu wierszy lirycznych (!) prozatorskich odpowiedników kilku utworów poetyckich: wierszy *Wierzę* i *Do Ludwika Norwida w braterstwie idei świętej list* oraz liryku *Dusza się moja zamyśla głęboko...* Chyba należałoby w tym wypadku przenieść wspomnianą prozę do aparatu krytycznego i zdecydowanie podkreślić jej status nierównoprawnych wariantów lub swoistych prozatorskich konseptów, rozpisanych potem na struktury wierszowe. (Chronologia powstawania tych fragmentów jest zresztą i tym razem trudna do ustalenia.) Umieszczanie prozy w wydaniu krytycznym wierszy to bez wątpienia zabieg dyskusyjny.

Znakomitym za to pomysłem, popartym świetną analizą tekstologiczną, jest koncepcja wprowadzenia równoprawnych redakcji tych utworów, „co do których decyzja rozstrzygająca o wyborze jednej redakcji finalnej (ostatecznej) jest w istocie niemożliwa lub nieuprawniona z powodu braku danych o woli autora” (s. XVII). W rezultacie zaprezentowano jako teksty równoprawne m.in. tak znane utwory, jak *Uspokojenie* (trzy wersje), *Matecznik* (dwie wersje), *Na drzewie zawisł wąż...* (dwie wersje), *Do Autora „Skarg Jeremiego”* (cztery wersje). Gdy nie możemy w sposób wiarygodny ustalić ostatecznego kształtu tekstu, zgodnego z domniemaną wolą autora, przyjmujemy założenie o zrównaniu wszystkich istniejących redakcji. Mam nadzieję, że taki właśnie „styl myślenia” stanie się obowiązujący w innych opracowaniach krytycznych twórczości poetyckiej. To wyraz szacunku dla autora i rezultat strategii edytorskiej, akcentującej „otwartość” dzieła Słowackiego. Gdy wszystkie zabiegi analityczne zmierzające do wskazania tej jednej, właściwej redakcji, nie dają jednoznacznych rezultatów – edytor pozostawia tekst bez zmian, nie próbuje na siłę ustalać jego właściwości „genetycznych”, spokojliwie i z pokorą przyjmuje jako pewnik własną „niewiedzę” w tej kwestii i daje czytelnikowi pełny zestaw równopraw-

nych redakcji. Otrzymaliśmy tym samym doskonały (przynajmniej potencjalnie) materiał interpretacyjny. Brzozowski i Przychodniak wprowadzają tu kolejną nową jakość: odważnie przeciwstawiają się tradycyjnej praktyce edytorskiej oddzielającej zazwyczaj tekst główny, podstawowy – od wersji wariantywnych, mniej ważnych (jak można uznać), ukazując niezamknięty proces myślowy poety, jego przywiązanie do wielu wersji tekstu, specyficzną filozofię tworzenia.

Na uwagę zasługują także nowocześnie opracowany aparat krytyczny oraz modernizacja pisowni, uwzględniające w równej mierze standardy naukowe, jak i potrzeby czy przyzwyczajenia czytelnika. W zakresie modernizacji wydawcy zaproponowali jakby metodę pośrednią między edycjami typu „A” i „B” (w nomenklaturze Konrada Góskiego), starając się zachować cechy swoiste języka poety, w brzmieniu możliwie zbliżonym do pierwodruków z epoki (przy czym ograniczyli też – co oczywiste w materii poetyckiej – ingerencje na obszarze fleksji i składni), i wychodząc jednocześnie naprzeciw obyczajom oraz nawykowi współczesnego odbiorcy w dziedzinie grafii i interpunkcji wszędzie tam, gdzie jest to możliwe bez zakłócenia rytmicznego przekazu utworu. (W zakresie objaśniania przyjętych „lekcji interpunkcyjnych” warto by jednak zachować pewnien umiar, by nie przeładowywać komentarza edytorskiego niekiedy dość oczywistymi uwagami.)

W aparacie krytycznym zastosowano rozwiązania odmienne od znanych nam z *Dzieł wszystkich* pod redakcją Kleintera i Floryana, ale nawiązujące w wielu partiach do tego właśnie wydania. Przede wszystkim zrezygnowano ze szczegółowego opisu manuskryptów (wyjątek stanowi tu autograf wiersza *Proroctwo*, niedostatecznie przedstawiony w literaturze przedmiotu), albowiem zrobili to już znakomici poprzednicy i niewiele można tu dodać nowych informacji. (Wyjątkowo tylko omówienie pewnych cech rękopisów brano pod uwagę przy analizie chronologii powstawania niektórych utworów.) Otrzymujemy za to stosowne odniesienia do właściwych tomów *Dzieł wszystkich* oraz wskazanie publikacji, w których można znaleźć podobny autografów. Podstawa tekstowa, zgodnie z najnowszymi tendencjami obowiązującymi w edytorstwie naukowym dzieł literackich, oparta została w większości wypadków na wydaniu kontrolowanym przez poetę lub na ostatecznej redakcji autografu, z wyłączeniem utworów, których edycja może się opierać li tylko na innych, niedoskonałych źródłach, np. kopiach czy drukach pośmiertnych. W nocy edytorskiej pomieszczonej zawsze po danym utworze, w jego bezpośrednim sąsiedztwie, wydawcy wskazują na przyjęte w tekście głównym lekcje poszczególnych wersów, skreślenia, odmiany tekstowe, różnice interpunkcyjne, a w komentarzu edytorskim otrzymujemy uzasadnienia wyboru podstawy tekstowej, datację utworu, wszelkie warianty i redakcje wraz z analizą tekstologiczną, które układają się częstokroć w pasjonującą historię powstawania danego dzieła i jego dalszych losów edytorskich. To prawdziwie rewelacyjna część tomu (!). Po raz pierwszy w dziejach wydawania wierszy Słowackiego otrzymujemy tak skrupulatnie i przejrzyście zebrane w jednym miejscu (!), zaraz po tekście głównym, wszelkie niezbędne informacje o danym utworze. To swoisty ciąg historii tekstowych. Pełna tekstologiczna wiedza o kolejnych wierszach jest wynikiem krytycznej analizy pracy poprzedników i ponownej wivisekcji źródłowej. Brzozowski i Przychodniak wykonali tu ogromną pracę, która zaowocowała solidnymi monografiami tekstologicznymi. Zapewne omawiana edycja będzie odtąd pierwszoplanowym źródłem cytatów i „biblioteką” dla poszukujących pełnej wiedzy o wierszach Słowackiego.

Komentarze edytorskie świetnie współgrają z pomieszczonymi na końcu tomu obszernymi *Objaśnieniami wydawców* (s. 699–888). Dominuje w nich żywioł historycznoliteracki i poniekąd interpretacyjny. Otrzymujemy w tej części tomu każdorazowo solidne szkice naukowe odtwarzające genezę utworów w oparciu o zachowany materiał dokumentalny (korespondencję poety, listy przyjaciół, zapiski raptularzowe, dzienniki, pamiętniki). Ponadto zgodnie z dobrą tradycją edycji krytyczno-popularnych Brzozowski i Przychodniak wyjaśniają trudniejsze fragmenty tekstów, wyrażenia nie istniejące już w słowniku

współczesnego języka polskiego, obce wtręty, nazwiska, geografie i topografię miejsc, symbolikę poetycką i ważniejsze motywy, wskazując nierzadko na ich odpowiedniki w innych utworach poety. To świetny materiał historycznoliteracki, dający wskazówki dla przyszłych interpretatorów twórczości autora *Rozłączenia*. Wydawcy odczytują krytycznie dostępne dokumenty, uzupełniają luki w dotychczasowym stanie badań, prostują pomyłki i nadinterpretacje, usuwają uzurpacje legendowe, oddzielają przypuszczenia od sprawdzonych relacji. Całość obszernego tomu wieńczy indeks osobowy, informacje o ilustracjach oraz alfabetyczny spis tytułów i incipitów, co jest oczywiście elementem niezbędnym w tego typu edycjach.

Juliusza Słowackiego *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne* w opracowaniu Brzozowskiego i Przychodniaka przynoszą odkrywcze ustalenia w zakresie brzmienia wielu utworów (np. [*W sztambuchu Marii Wodzińskiej*], *Pogrzeb kapitana Meyznera*, kolejne redakcje *Uspokojenia*), prezentują inspirujące zabiegi w konstruowaniu wydań poezji romantyków, wskazują na nowoczesną filozofię rozumienia tekstu, rzetelnie i przekonująco komentują dzieje poszczególnych utworów. To bez wątpienia przygoda intelektualna, którą warto przeżyć raz jeszcze obcując z poezją Słowackiego i opracowaniem edytorskim łódzko-poznańskiej spółki badaczy. Omawiany tom – jak to już wcześniej mocno podkreślałem – proponuje nowe jakości w edytorstwie naukowym dzieł literackich. Można zgadzać się lub nie z konkretnymi decyzjami wydawców w zakresie koniektur czy emendacji w kolejnych tekstach, zmieniającymi często nasze dotychczasowe przyzwyczajenia czytelnicze, można odrzucać niektóre zabiegi edytorskie lub z nimi polemizować, nie sposób jednak nie dostrzec wyjątkowej rangi tomu, przynoszącego oprócz rzetelnej i niepodważalnej wiedzy tekstologiczno-historycznoliterackiej także świetny materiał do dyskusji nad zakresem i metodologią prac edytorskich, kształtem oraz typem wydań, wreszcie nad sposobami prezentacji obszernego materiału naukowego, który może z pożytkiem zaakceptować i wykorzystać również odbiorca popularny.

Na koniec należy też zaznaczyć, że edytorskie dokonanie Zbigniewa Przychodniaka i Jacka Brzozowskiego doskonale prezentuje „nowoczesność” i „współczesność” poezji Słowackiego – „prekursora późniejszych technik pisarskich, prądów duchowych i artystycznych”⁴. Publikacja zachęca do kolejnych odczytań wierszy autora *Rozłączenia*, badania estetyki, hermeneutycznego wnikania w strukturę myśli, empatycznego rozpoznawania psychologii twórcy. Dzięki nowemu krytycznemu wydaniu poezji twórczość Słowackiego na pewno stanie się przedmiotem dociekań w perspektywie nowych metodologii i filozoficznych założeń humanistyki początku w. XXI, podobnie jak sto lat wcześniej edycja *Dzieł* pod redakcją Gubrynowicza i Hahna zaowocowała licznymi, nowoczesnymi podówczas interpretacjami, dyskusjami i czytelniczymi odkryciami.

Mirosław Strzyżewski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika –
Nicolaus Copernicus University, Toruń)

Abstract

A new critical edition of Juliusz Słowacki's poems is a publication which creatively exploits the achievements of textual-critic researchers so far, and in many aspects an innovative one. Editors of this comprehensive volume suggest many new interpretations of the eminent Polish romantic poet, and a different from the already established methods of arranging of his the rich literary writings. The edition signals the new directions of philological researches in the accuracy of textual messages and suggests new modes of presenting the romantic texts to contemporary receivers.

⁴ M. Troszyński, *Słowacki jubileuszowy*. W zb.: *Słowacki współczesny*. Red. M. Troszyński. Warszawa 1999, s. 5.